Nr. 293 [Nal żytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, piątek 16 grudnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK ... WY

ORGAN ... SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO ... ZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 140 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.
CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologi 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.
Adres Red. i Adm. Lwów. Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski
20 Mk.

Danina uchwalona przez Sejm.

Narodowi anarchiści.

Narodowa demokracya wraz z swymi reakcyjnymi przybudówkami nie przebiera w środkach, aby się dostać do władzy. Metodą, której używa z perwersyą, jest szkalowanie wszystkiego i wszystkich, jak bandytę ścigają wszelkie organa endeckie każdego, kto nie zechce się poddać ich terrorowi. I rzecz znamienna. Nie znalazł się dotąd w Polsce nikt, ktoby się odważył zdemaskować metody, które przekraczają wszystko, co walka polityczna dotąd w swoich najbardziej odstraszających formach gdziekolwiek przynieść mogła. Takiego zanarchizowanego nihilizmu, jaki szerzy prawica sejmowa w kraju, aby objąć ster państwa, tyle podłości, ile codziennie niosą szpalty gazet endeckich i im pokrewnych, zgromadzić mogły chyba jakieś lombrozowskie typy dziedzicznie obciążonych indywiduów, które należałoby oddać do jakiegoś naukowego zakładu dla badań tego szczególnego objawu zwyrodnienia powojennego.

Jeszcze nie przebrzmiały echa sprawy obłąkańca Zamorskiego, który uznał za potrzebne odstraszyć emigracyę polską w Ameryce od własnego państwa, przez przedstawienie w broszurce ofiarników sprawy narodowej jako pospolitych zbrodniarzy. I rzecz charakterystyczna. W uznaniu zasług śle Zamorskiemu wyrazy hołdu i uznania biskup kielecki Łoziński, a endeckie pisma przepełnione są takimi hołdowniczymi adresami słanymi zewsząd przez „narodowe i chrześcijańskie" żywioły. Nie znalazł się natomiast dość odważny minister spraw wojskowych, którego obowiązkiem było stanąć w obronie zaatakowanego honoru armii, schował w piasek głowę rząd, a marszałek sejmu czynił trudności wprowadzeniu tej sprawy na forum obrad sejmowych.

Jeszcze ta sprawa nie przebrzmiała, a już wystąpił w Sejmie poseł Świda z klubu chrześcijańsko-narodowego i w dyskusyi nad daniną tak mówił o Naczelniku Państwa:

„Tam u góry jest człowiek, chory na megalomanię, który sobie za życia stawia pomniki. Rozbija się pomnik Franciszka Józefa w Przemyślu i wsadza się na kadłub dawnego cesarza austryackiego własną głowę. Jest zwyczaj w Stanach Zjednoczonych, że na jeden kadłub wśrubowuje się coraz to inną głowę kolejnych prezydentów; lecz tutaj robi się jeszcze co innego, bo z materyału głowy byłego cesarza austryackiego odlewa się własną głowę, co jest chyba złym omenem. Drugi pomnik stawia się w Nieszawie, trzeci w Kielcach, a na uświęcenie jego Peowiacy wybili szyby u ks. biskupa Łozińskiego, który nie chciał pomnika poświęcić.

(P. Kowalczuk: Ale pomnik Mikołaja poświęcił).

To był monarcha absolutny, a my mamy Rzeczpospolitą i ustrój demokratyczny.

Przecież to autokratyzm, graniczący z absolutyzmem, to stawianie sobie pomników, to mówienie: Ja tak chcę, pójdę sobie gdzie chcę, to moje wojsko itd., itd. A to jest przecież tylko pierwszy urzędnik w państwie, więc wolno go krytykować, można mu powiedzieć: Pan jesteś chory na megalomanię, skończysz pan na paraliż postępowy, jedź pan sobie nad Leman, gdzie siedzą już 22 głowy koronowane, będzie jeszcze 23-cia niekoronowana".

Tak mówił w sejmie chrześcijański demokrata, a przewodniczący obradom marszałek sejmu nie uznał za potrzebne odezwać się słowem...

Jesteśmy zwolennikami jak najdalej idącej wolności słowa i wolności politycznego działania, zapytać tylko chcemy, dlaczego w kryminale siedzi Dąbal, dlaczego kryminały zapełnione są t. zw. komunistami, gdy Świda i Zamorski używają wolności, dlaczego przeciw komunizmowi przygotowuje się ustawy wyjątkowe, a jest prokuratorya bezczynną wobec anarchizmu szerzonego z prawa. Dlaczego marszałkiem sejmu jest człowiek bliski poglądom Świdy i Zamorskiego.

Prawica dąży do władzy. I czy sobie ci panowie wyobrażają, że społeczeństwo podda się ich dyktaturze, czy sobie wyobrażają, że karmione przez nich zasadami o nieposzanowaniu niemiłej im władzy, nie skorzysta z udzielanych im nauk, gdyby miało przyjść do takiej katastrofy, żeby Zamorscy i Świdy tej władzy mieli być uosobieniem.

Jeżeli się mówi, że agitacya bolszewicka podkopuje byt państwa, to zapytać należy jakie dodatnie skutki ma robota endecka?

Niech na to pytanie da odpowiedź samo społeczeństwo.

—•••—

Klęska ludowców podczas głosowania nad daniną.

WARSZAWA (tel. wł.) 12. grudnia. Charakterystyką dzisiejszego głosowania nad daniną było odrzucenie wszystkich poprawek, stawianych przez ludowców.

Poprawkę tow. Diamanda do art. 2-go o stemplowaniu banknotów odrzucono. Za poprawką głosowali Piastowcy, PPS. i NPR. z wyjątkiem posłów poznańskich.

Piastowcy zirytowani odrzuceniem ich „poprawek i wynikiem głosowania, krzyczeli pod adresem NPR., że „głosują z panami przeciw ludowi".

NPR-owcy odpowiadali: „3 lata karmiliście nas otrębami, musimy się teraz jakoś wam odwdzięczyć".

Największą klęską ludowców było odrzucenie ich poprawek do art. 52, który przyjęto z poprawką Wojdalińskiego, że decyzya co do sprzedaży ziemi na opłatę daniny zapada w porozumieniu prezesa głównego urzędu ziemskiego z kompetentną Izbą skarbową.

Wbrew oczekiwaniom całe posiedzenie odbyło się spokojnie.

Opowiadano żartobliwie, że przyczyną tego spokoju jest to, że nastąpił adwent i koncertów urządzać nie wolno.

Sprawa stosunków handlowych z Rosyą.

WARSZAWA (tel. wł.) 14. grudnia. Wczoraj odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencya w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Rosyą.

Na razie bliższych szczegółów tych obrad brak. Przypuszczać należy, że rząd pójdzie w tym kierunku, aby umożliwić eksport do Rosyi.

—•—

Departament górnośląski przy min. handl. i przem.

WARSZAWA (tel. wł.) 14. grudnia. W ministerstwie przemysłu i handlu utworzony został specyalny departament górnośląski, na którego czele stanął inż. Józef Kiedroń.

Organizacya tego departamentu przedstawia się w ten sposób, że w miarę rozwijania się prac komisyi, kompetencye tego departamentu będą odpowiednio rozszerzone.

Posady dla zdemobilizow. oficerów.

WARSZAWA (tel. wł.) 14. grudnia. Minister wojny zarządził, by posady w urzędach wojskowych, które dotychczas zajmują kobiety, obejmowali zdemobilizowani oficerowie.

Ostateczne zakończenie strejku w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem.

MORAWSKA OSTRAWA. 13 XII. Sekretaryat organizacyi górniczych przesłał konferencyi dyrektorów pismo, w którem oświadcza, że górnicy przyjmują postawiony przez przedsiębiorców warunek, iż nowy układ kollektywny ma być zawarty do 1 lutego 1922 a do 31 stycznia mają górnicy osiągnąć zwyżkę produkcyi o 20%.

Wobec tego strejk został zlikwidowany.

—•••—

Głosowanie nad daniną w Sejmie.

WARSZAWA. 14. grudnia. (Pat.) Posiedzenie 173 Sejmu z dnia 14. b. m.

Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad daniną.

Sprawozdawca poseł Wierzbicki oświadcza, że najistotniejszymi

MOMENTAMI SPORNYMI

są:

1. Sprawa całkowitego zwolnienia od daniny gospodarstw małorolnych poniżej 5 morgów t. j. tej kategoryi, dla której komisya ustanowiła 75 proc. zniżki.
2. Sprawa słuszności oszacowania przez komisyę majątku w rolnictwie, przemyśle i handlu.
3. Sprawa zastosowania progresyi czy degresyi w daninie od rolnictwa.
4. Sprawa sprzedaży gruntów na cele uiszczenia daniny.
5. Sprawa obciążenia daniną gotówki.

Mowca stwierdza, że głęboka różnica zdań, która się ujawniła w dyskusyi na plenum jest dla niego niespodzianką.

Mowca jest zdania, że małorolnych można istotnie od daniny zwolnić.

W sprawie progresyi czy degresyi — mowca zaznacza, — że zamiast progresyi, komisya przyjęła zasadę ulg dla mniejszych gospodarstw, które to ulgi następnie nazwano degresyą.

Sprawa oszacowania lasów może być wykonana tylko przy nowym katastrze, czego nie można zrobić przy zrealizowaniu daniny, bo wymaga ona szybkiej realizacyi. To samo założenie szybkości określiło stanowisko ministra i komisyi w sprawie sprzedaży gruntów na cele daniny. Muszę stwierdzić, że poprawki proponowane do tego artykułu przez stronnictwa ludowe odwlekałyby realizacyę daniny na bardzo długi termin.

Co się tyczy ostatniej z ważniejszych spraw spornych: obciążenia gotówki, to muszę przypomnieć, że poprawka ta, zasadniczo krzyżuje plany ministra, który traktuje daninę jako środek stabilizacyi marki, podczas gdy obciążanie gotówki markę by zdeprecyonowało.

GŁOSOWANIE NAD POSZCZEGÓLNEMI ARTYKUŁAMI.

Tow. Poseł Moraczewski w imieniu swego klubu cofnął poprawkę do art. 1., który przyjęto bez zmiany.

Do art. 2-go przyjęto poprawkę posła Grabskiego, w której mieści się także poprawka posła Łakoty. Według tej ostatniej do słów: „płatnicy podatku podymnego w miasteczkach i osadach", dodano słowa: posiadający nieruchomości bez gruntu lub z gruntem poniżej trzech morgów".

Poprawkę tow. posła Diamanda do tego artykułu w sprawie poboru daniny od biletów PKKP. odrzucono 183 głosami przeciw 142.

Przy artykule 3-cim przyjęto poprawkę p. Diamanda, aby od daniny zwolnione były także związki zawodowe i współdzielczo-aprowizacyjne, tudzież poprawkę p. ministra skarbu, aby przed wyrazami: „kasy oszczędności" dodać słowo: „komunalne".

Do art. 4-go przyjęto poprawkę p. Wojdalińskiego, ustalającą mnożnik 400 dla płacących podatek gruntowy od 1500—3000 Mk. w b. zaborze rosyjskim, mnożnik 450 dla płacących ponad 3.000 mk., 250 dla płacących od 2500 do 4200 w b. zaborze austryackim, 2300 dla płacących ponad 4200, wreszcie 4600 dla płacących od 110—220 mk, w b. dzielnicy pruskiej i mnożnik 5200 dla płacących ponad 220.

Art. 7-my przyjęto również z poprawką p. Wojdalińskiego, aby danina przypadająca od osób wymienionych w art. 2-gim część II. obliczona była w wysokości 15% od kapitału zakładowego.

Do art. 9-go przyjęto ustęp 3-ci wniesiony przez ministra skarbu, aby w tych miejscowościach, gdzie nie obowiązują ustawy lub zasady ustawy o ochronie lokatorów z 18. grudnia 1920 danina przypadająca od osób w tym artykule wymienionych, obliczona była w wysokości 2000 mk. od każdego pokoju względnie pomieszczenia.

Art. 10-ty przyjęto w brzmieniu komisyi, po odrzuceniu poprawki zmierzającej do zwiększenia daniny od wolnych zawodów.

Do art. 12-go przyjęto poprawkę posła Wierzbickiego, aby punkt b) brzmiał: „Daninę oblicza się w wysokości 10% od ceny sprzedaży cysterny ropy brutto wyprodukowanej w okresie oznaczonym w punkcie a).

Poza tem przyjęto nowy artykuł 12-ty, a proponowany przez ministra skarbu: „Daninę przypadającą od rafineryi spirytusu podwyższa się o 50 procent.

Do art. 36 postawiona była poprawka do tabeli, która zawiera zestawienie powiatów, mających mnożnik zmniejszony z powodu strat wojennych, zgodnie ze stanowiskiem ministra skarbu.

Poprawki do art. 38, 41, 43, 46, 47 i 51 przyjęto.

Do art. 52-go były poprawki posła Wojdalińskiego:

1) Sprzedana jednemu nabywcy działka ziemi nie może przekraczać obszaru, przewidzianego w ustawie o reformie rolnej.

2. O sprzedaży rozstrzyga wraz z ministrem skarbu okręgowy urząd ziemski. W razie braku zgody, decyduje minister skarbu w porozumieniu z prezesem gł. urzędu ziemskiego.

Cały artykuł 52 wraz z powyższemi poprawkami przyjęto 203 głosami przeciw 122.

Przy art. 54 przyjęto poprawkę posła Wierzbickiego, według której ministrowi skarbu przysługuje prawo zawierania układu z przedsiębiorstwami handlowymi i przemysłowymi nieobowiązanymi do publicznego składania rachunków pod warunkiem, że ogólna suma ich daniny pozostanie ta sama.

Z rezolucyi przyjęto tylko dwie, a to p. Nawrockiego, wzywającą rząd do szybkiego przedłożenia ustawy regulującej sprawę nafty bruttowej oraz p. Woźnickiego, wzywającą rząd do natychmiastowego wniesienia ustawy o stemplowaniu marki z pobraniem pewnego procentu od uajwnionej gotówki na rzecz skarbu.

Przystąpiono do obrad nad ustawą w sprawie

PODWYŻSZENIA GWARANCYI PAŃSTWA ZA OBLIGACYE POLSKIEGO BANKU KRAJOWEGO.

Sprawozdawca p. Diamand. Ustawę te brzmiącą jak następuje: „Podwyższa się gwarancyę do 5 miliardów za obligacye komunalne, do 2 miliardów za obligacye kolejowe i do pół miliarda za wkładki oszczędności. Łącznie z tem upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki w Polskim Banku Krajowym w kwocie 1 miliarda marek" — przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek, 16. b. m. o godz. 10·30 przed południem.

Jak się powodzi mniejszościom narodowym w Czechosłowacyi.

TETSCET. 12. grudnia. Na zjeździe niemieckich socyalnych demokratów Czechosłowacyi omawiano między innemi kwestyę mniejszości narodowych uciskanych przez rządzącą większość czeską. Poseł Mayer skreślił stosunki na Słowaczyźnie, które nazwał wprost azyatyckimi. W republice militaryzm wybujał do potworności. Ludom odmawia się praw autonomii w ich kulturalnych i gospodarczych instytucyach, znosi się szkolnictwo nieczeskich narodowości. W urzędach zabrania się używania mowy rodzinnej, utrudnia się nieczechom otrzymanie posad urzędowych.

Polityka czeskiej soc. demokracyi przyczyniła się również do polityki gwałtu i ucisku obcych narodowości, uprawianej przez czeską burżuazyę. Wstąpienie czeskich socyalistów do koalicyi rządowej, nie zdoła usunąć tych wielkich przeciwieństw, jakie dzielą proletaryat od tego państwa klasowego.

PRAGA. 14. grudnia. (Pat.) Jak donoszą dzienniki czeskie w najbliższych dniach odbędzie się w Pradze polityczna konferencya, na której rozpatrywana będzie sprawa żażaleń słowaków i obywateli Rusi Przykarpackiej. W związku z tem prezydent ministrów Benesz ma odbyć podróż inspekcyjną po Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej. „Narodni Listy" donoszą, że cały szereg słowackich partyi politycznych wniosło protesty przeciw rządom namiestnika dla Słowacyi Micery. Z tonu tych protestów widać, — piszą „Narodni Listy" — że stosunki na Słowaczyźnie są w istocie silnie naprężone.

Układ czwórporozumienia podpisany.

WASZYNGTON, 14 XII (A. W.). Podpisanie układu czwórporozumienia odbyło się bez żadnych uroczystości w obecności przedstawicieli państw zainteresowanych i ich sekretarzy. W senacie amerykańskim daje się zauważyć poważna opozycya przeciw traktatowi, jednak zdaniem kół rządowych będzie on natychmiast po przedłożeniu go ratyfikowany.

Sprawa p. Dąbala w Sejmie.

Komisya konstytucyjna, prawnicza i regulaminowa obradowały wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą aresztowania p. Dąbala. Po dyskusyi wniosek p. Liebermana domagający się polecenia wypuszczenia na wolność p. Dąbala został znaczną większością głosów odrzucony.

Przyjęto natomiast wniosek p. Mieczkowskiego, przyjmujący do wiadomości zarządzenia sędziego śledczego i przejście nad sprawą do porządku dziennego.

Następnie komisye poruczyły specyalnej podkomisyi opracowanie projektu ustawy wykonawczej do 21 par. konstytucyi, traktującego o nietykalności poselskiej.

Komisye sejmowe.

WARSZAWA, 14 grudnia. (Pat.). Podkomisya konstytucyjna obradowała nad podziałem wschodniej Małopolski, Wołynia, Polesia i województw nowogrodzkiego i wileńskiego na okręgi wyborcze. Obrady odroczono z powodu braku niektórych danych.

Manifestacya robotników naftowych.

BORYSŁAW, 12. grudnia.

Zgodnie z wezwaniem C. K. W. Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu w porozumieniu z Zarządami Związków Zawodowych zwołała na niedzielę Zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym „Bezrobocie i klasa robotnicza wobec ustaw wyjątkowych“.

Sala Domu Ludowego nie była w stanie pomieścić jednej czwartej zgromadzonych, a ponieważ z powodu mrozu nie można było urządzić zgromadzenia na placu, wielu robotników nie mogło do sali się dostać.

Zebrani a właściwie stłoczeni w sali robotnicy wysłuchali z wielkiem naprężeniem przemówień szeregu mówców, wyjaśniających obecną sytuacyę gospodarczą i polityczną w kraju i przyjęli jednogłośnie rezolucye:

1) Robotnicy borysławscy, zebrani dnia 11. grudnia r. b. protestują z całą bezwzględnością przeciwko projektom ustaw wyjątkowych, oświadczają, że raz zdobytych praw wydrzeć sobie nie dadzą i bronić ich będą do ostateczności;

2) żądają wprowadzenia w życie praw zagwarantowanych konstytucyą, dających wolność obywatelom bez różnicy wyznania i narodowości.

3) Zgromadzeni stwierdzają, że szerzące się w przemyśle naftowym bezrobocie jest wywoływane spekulacyą i dlatego żądają **kontroli Rządu nad przemysłem naftowym ze współudziałem przedstawicieli robotniczych**, oraz sekwestru przez rząd tych szybów, które ze względów spekulacyjnych zatrzymane być mają;

4) Zgromadzeni postanawiają składać każdego miesiąca jednodniowy zarobek na rzecz bezrobotnych przez czas trwania bezrobocia;

5) Wzywają Radę Robotniczą P. P. S. i Zarządy Związków Zawodowych w Borysławiu do zainicyowania jak najenergiczniejszej akcyi, domagającej się wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i okrzykami na cześć solidarności robotniczej, socyalizmu i Polskiej Partyi Socyalistycznej, zakończono zgromadzenie, wykazujące że mimo ataków z wielu stron, klasa robotnicza w Borysławiu nie da złamać swej solidarności i rozumie, że w niej jest jej siła.

—•••—

Z życia młodzieży.

Deklaracya programowa „Życia“,

Związku polskiej niezależnej akademickiej młodzieży socyalistycznej we Lwowie.

I. W powojennej atmosferze, która w życiu młodzieży przejawia się gorączką kończenia studyów i do godności zasady podniesioną bezideowością zjadaczy chleba, wypróbowany w długoletnich walkach sztandar polskiego socyalizmu, nie może dziś jeszcze skupiać szerokich mas akademickiej młodzieży. Hasła solidarności pracowników umysłowych z ludem pracującym fizycznie, zwalczane tanią demagogią argumentów, pozbawionych ideowej i naukowej treści, nie trafiają do serc i umysłów tych tłumów, które łatwo ulegają prądom wszelakiej nienawiści narodowej, rasowej i wyznaniowej, i w ich szerzeniu dopatrują się dziejowej misyi inteligencyi polskiej. Tem świętsze, tem donioślejsze zadanie spada na polską młodzież socyalistyczną, obowiązek przeciwstawienia się kultowi wstecznictwa, a ścieśnienie zwartych szeregów wokół proporca, na którym stare, szczytne wypisano hasła.

II. Młodzież, przygotowująca się do wypełnienia w niedalekiej przyszłości kadrów inteligencyi pracującej, nie powinna biernie przypatrywać się szalejącej walce społecznej. Codzienne jej przejawy zmuszają nas do głębokiego przetrawienia i przeżycia dręczącego zagadnienia: gdzie nasze miejsce w tej walce, w obozie pracy, czy u boku kapitału. Widzimy bowiem z jednej strony świat wytwórców dóbr społecznych, którzy w świadomym swych celów wysiłku dążą do zniesienia ustroju krzywdy i nierówności, wyzysku i ucisku, a zastąpienia go nowem życiem, w którem praca ludzka doszłaby do przynależnego jej znaczenia, a zbiorowa energia pracowników umysłowych i fizycznych zapewniłaby ludzkości najwyższy rozwój kultury. Tym dążeniom mas ludowych przeciwstawia się bezwzględnie, z pobudek samozachowawczych, świat kapitału; strzeże on zazdrośnie dzisiejszego porządku, który pozwala mu bez kontroli zbierać plony cudzej pracy, a z władzą gospodarczą oddaje mu skrycie czy jawnie władzę polityczną w ręce. Polska młodzież socyalistyczna przedstawia tę część młodzieży, która nie może i nie pragnie obojętnie przyglądać się zmaganiom owych sił społecznych, a w walce wyzysku, paskarstwa i lichwiarskiej spekulacyi z światem pracy, staje po stronie tej ostatniej, by wspólnie naprzód iść i po życie nowe sięgać.

III. Jako grupa młodzieży, która latami całemi szła w awangardzie bojowników narodowej niepodległości, a walce niepodległościowej pragnęła nadać głęboką treść społeczną, dziś w okresie realizacyi niepodległościowych dążeń trwamy nadal przy podstawowej zasadzie naszego programu, którą Stefan Żeromski określił kiedyś w liście do młodzieży hasłem: „Wolny Polak w wolnej Polsce!“. Rzeczywistość dnia dzisiejszego pełna rażących objawów polityki gwałtów, stosowanych tak wobec klasy pracującej jak wobec poszczególnych grup mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę, zmusza nas do energicznego przeciwstawienia się tym stosunkom i walki o zrealizowanie pełnej demokracyi politycznej i społecznej. Wysoko cenimy skarb państwowej niepodległości, ale dziś nam to nie wystarcza. Pragniemy w wolnej Polsce stworzyć podstawę dla dalszych przemian, których wynikiem będzie Polska socyalistyczna, twórczy warsztat wyzwolonej z pęt zaborczego najazdu i rodzimego ucisku, narodowej kultury. Dumni z przeszłości własnych walk o wyzwolenie, przesyłamy walczącej o słuszne prawa narodowe młodzieży socyalistycznej innych narodów zapewnienia stałej naszej sympatyi i poparcia.

IV. Polska młodzież socyalistyczna potępia i z całą mocą zwalcza wszelkie odruchy nacyonalistycznego wstecznictwa zarówno na terenie ściśle akademickim jak w życiu ogólnem i postanawia przeciwstawić im zasadę porozumienia i braterstwa, która jedynie zdolna jest łagodzić nadmiernie rozjątrzone spory i prowadzi do zgodnego współżycia. W szczególności zwracamy się kategorycznie przeciw próbom stosowania jakichkolwiek ograniczeń czy represyi w stosunku do młodzieży niepolskiej w wyższych uczelniach i piętnujemy demagogię szowinistyczną, która w walce na tem tle wszczętej usiłuje wygrywać przeciw hasłom tolerancyi, sprawiedliwości i pojednania atuty o wątpliwej wartości moralnej.

V. Z przeciwnikami ideowymi prowadzić chcemy walkę ideową, na serca i rozumy. Odrzucamy z oburzeniem te metody, któremi z nizin swego moralnego jestestwa usiłuje nas zwalczać obóz rodzimej hakaty i oświadczamy, że kłamną ich drogą nie pójdziemy.

VI. Część młodzieży, która wprawdzie nie wyzbyła się dotąd jeszcze pewnych zastrzeżeń w stosunku do zasadniczych zagadnień natury społecznej i do ich wykładnika życiowego, ruchu robotniczego, nie odnosi się jednak do tych przejawów życia w sposób wrogi, a w ideowym ruchu młodzieży odrzuca metody szowinistycznego matactwa. Dążenia jej, zmierzające do uzdrowienia moralnych podstaw życia młodzieży będziemy popierali.

VII. W uczelniach wyższych pragnie polska młodzież socyalistyczna widzieć siedziby prawdziwej, twórczej myśli naukowej, środowiska wiedzy wyzwolonej z przesądów średniowiecza, pomnożycieli narodowej kultury. Warunkiem rozwoju szkolnictwa wyższego w duchu nowoczesnym jest daleko idąca demokratyzacya, w pierwszym zaś rzędzie usunięcie przeżytków minionej doby, teologicznych wydziałów, a zaprowadzenie szkolnictwa świeckiego. Tylko wojna nie krępowana ubocznymi względami myśl zapewni nauce polskiej trwały rozwój.

VIII. Uważamy wierzenie religijne za sprawę sumienia każdej jednostki, z klerykalizmem jednak wszelkiego pokroju, jak z każdym prądem stojącym w układzie sił społecznych na usługach wstecznictwa, a groźnym dla postępu i rozwoju kultury, toczyć będziemy walkę nieubłaganą.

IX. Chcemy zachować organizacyjną samodzielność i krytyczny punkt widzenia w stosunku do partyi politycznych, w których organizmie nie stanowimy tylko komórki o pewnych funkcyach szczególnych, krępowanej uchwałami partyjnych instancyi. Współudział kolegów i koleżanek naszych we wszystkich przejawach życia robotniczego na terenie politycznym, zawodowym, oświatowym i współdzielczym, w szczególności w ośrodkach młodzieży robotniczej, będziemy uważali za czynnik dodatni, o ile utrzyma on się, stosownie do naszych zasad, w granicach pracy ideowej i przyczyni się do dalszego pogłębienia w klasie robotniczej myśli i haseł wspólnych wszystkim socyalistom polskim, a tem samem do wzmocnienia walczących robotniczych szeregów.

X. Podejmujemy walkę naszą w tej świadomości, że jest nas niewielu, ale i w pewności, że przyszłość należy do nas. Socyalizm nasz nie zawsze i nie u wszystkich wynikł z głębokiego przetrawienia naukowo traktowanych problemów wytwórczości jako podstawy życia społecznego, w duszy niejednego z pośród nas żyje socyalizm jako głos buntu wewnętrznego przeciw nieprawościom dzisiejszego świata. Zadaniem naszego skupienia będzie wytworzyć taką atmosferę pracy ideowej i naukowej, w której twardo krystalizowałyby się charaktery działaczy, przepojonych ofiarnym entuzyazmem, a zbrojnych w przemyślane argumenty nauki.

XI. Równocześnie jednak musimy odgraniczyć się od tych, którzy zachowują bierne lub przeciwstawne stanowisko w stosunku do zagadnienia niepodległego bytu państwowego Polski, którzy nie pojęli nowoczesnego socyalizmu i głoszą hasła, które w rzeczywistość obrócone powodują zanik kultury, nie zaś jej rozrost — a szerząc rozdźwięk i rozbicie w klasie robotniczej, opóźniają jej zwycięstwo.

XII. Jesteśmy przekonani, że coraz liczniej garnąć się będzie pod sztandar polskiego socyalizmu uświęcony krwią Kunickich i Montwiłłów, trudem Krausów i Limanowskich, młodzież polska, „pokolenie przyszłości wiosnę niosące“. Czeka ją wielkie zadanie historyczne, przy jej bowiem współudziale dokonać się będzie musiał przewrót w współczesnej umysłowości polskiej i jej przebudowa, zanim przyjdzie nowy okres polskiego życia i zapanuje prawdziwe, społeczne ludowładztwo.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W czwartek o godz. 7·30 „Krąg interesow", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

W piątek o godz. 7·30 „Trubadur", opera w 4-ch aktach Verdiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W czwartek o godz. 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W piątek o godz. 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W czwartek o godz. 7·30 „Ahaswer", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W piątek o godz. 7·30 „Ahaswer", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Program od 5 grudnia 1) Część koncertowa Ardea, Noskowska, Saraczyńska, Tańska, Zamorska, Baleńscy, Bronowski, Berοński, Michałowski, Mirski, Wikliński i inni. 2) „Na postoju", fantazja ułańska. 3) „Landru uwolniony", farsa.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady.

„CZERWONY MŁYN" Jędrkiewicza. W środę, 21. b. m. odbędzie się w Teatrze Wielkim premiera sztuki znanego poety Edwina Jędrkiewicza. Próby pod kierunkiem autora, odbywają się od dłuższego czasu. Malownie teatralne przygotowują nowe dekoracye. Bliższe szczegóły niebawem.

NOWA OPERETKA Falla p. t. „Hiszpański słowik" wyjdzie na repertuar „Teatru Nowości" w poniedziałek 19. b. m. Reżyseruje p. Kuligowski. Kapelmistrz p. Seredyński. Świetna ta, bardzo wartościowa operetka otrzyma najstaranniejszą oprawę i obsadzona jest pierwszorzędnie. Główne role grają pp. Miłowska, Lubicz, Rinas, Kuligowski, Tatrzański. Sprzedaż biletów w tych dniach się rozpocznie.

ODCZYT. Celem propagandy żywem słowem Towarzystwo walki z gruźlicą zamierza urządzić szereg odczytów dla szerszych kół publiczności. Rozpoczyna w niedzielę, 18. grudnia, odczytem Dra Sabatowskiego „O wyleczalności gruźlicy" w sali „żółtej" Instytutu technologicznego, Bourlarda l. 5. Wstęp bezpłatny.

FILIA CENTRALNEGO ZWIĄZKU STENOGRAFÓW Warszawy, została dnia 4. grudnia 1921 r. zawiązaną we Lwowie, celem rozpowszechnienia nauki stenografii, oraz obrony interesów zawodowych stenografów (istek). W myśl statutu wybrano Zarząd: Prezesem został dyr. P. Rutkowski, wiceprezesem dr. H. Bukowska, sekretarzem p. A. Czajkowska, zastępcą sekretarza p. M. Błądek, skarbnikiem p. J. Stollerówna. Postanowiono urządzać dyktanda i wyścigi stenograficzne, zaprenumerować „Stenografa Polskiego". Następne zebranie dnia 18. b. m. o godzinie 11 p. poł.

PODWYŻSZENIE PODATKU WODOCIĄGOWEGO, ustalono dla m. Lwowa do wysokości następującej:

a) 50% t. j. pięćdziesiąt procent od zeznanego i przez władzę sprawdzonego czynszu najmu mieszkań prywatnych, lub ich wartości czynszowej.

b) 25% t. j. dwadzieścia pięć procent od czynszu najmu ze sklepów, bez mieszkań.

Za podstawę wymiaru ma być wzięty czynsz mieszkaniowy z r. 1914, podwyższony o 100%; zaś czynsz sklepowy o 300%, z tem, że zezwolenie to może być stosowane na okres czasu od dnia 1. listopada 1921, do końca roku 1929.

Podatek ten mają opłacać w myśl §. 7. ustawy wodociągowej wszyscy lokatorowie zamieszkali w domach położonych w obrębie gminy m. Lwowa przy wodociągu, — bez względu na to, — czy używają wody wodociągowej, lub nie.

KURSA WALUT. PKKP. płaciła wczoraj: za dolary od 2.900 do 3.000 mk., marki niemieckie 17, mk., franki francuskie 240 mk., f. szterlingi 12.500 marek.

Na giełdzie oficyalnej płacono: dol. 3.100 mk., dol. kanad. 2.550, marki niem od 15.50 do 17·50 leje rum. od 20 — 21, franki franc. 240 mk., czeskie korony 37.50 fen., kor. austr. 0,47 fen. Waluciarze na czarnej giełdzie płacili podobnie.

JAK WYGLĄDA ZNIŻKA CEN? Ministerstwo zdrowia nakazało podwyższyć opłaty za leczenie w szpitalach rządowych. W szpitalu powszechnym we Lwowie od dziś podwyższono następująco ceny: za leczenie na oddziale I. kl. z 700 na 1.200 mk., na oddz. II. z 450 na 800 mk., na oddz. III. kl: z 300 na 500 mk. dziennie.

PAMIĘTAJCIE O UCHODŹCACH GÓRNOŚLĄSKICH! W czasie przedplebiscytowym byli najlepszymi pracownikami narodowymi. W powstaniu walczyli w pierwszych szeregach. Od sześciu miesięcy utrzymuje ich Polski Czerwony Krzyż dla Śląska z publicznych składek. Obozom w Goczałkowicach, Jastrzębiu i Tychach grozi katastrofa, jeżeli społeczeństwo dalej nie pomoże. Od dwóch miesięcy uchodźcy nie otrzymują mięsa, wkrótce zabraknie mąki, grochu, ryżu i innych artykułów spożywczych.

Zbliża się Gwiazdka! Chcielibyśmy 300 dziatek uchodźców, które także przebywają w obozach naszych, przyodziać.

Prosimy o dary w gotówce i naturaliach. Gotówkę można wysłać na nasze konto w Banku handlowym w Sosnowcu a naturalia pod adresem: Polski Czerwony Krzyż dla Śląska na ręce dra Cyrana i ks. Niedzieli, Sosnowice, Stacya wiedeńska.

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża dla Śląska.

ZATRUTE PAPIEROSY ZŁODZIEJI KOLEJOWYCH. Ks. Petrasz, gr. kat. paroch z pod Bolechowa, onegdaj doniósł policyi we Lwowie, że przed czterema miesiącami swej żonie, bawiącej na kuracyi w Krynicy posłał przez pewną panię futro krymskie i inne rzeczy, wartości około półtora miliona marek. W drodze złodzieje kolejowi dymem zatrutych papierosów uśpili ową kobietę i skradli owe rzeczy. Pomimo tak długiego czasu od popełnienia owej kradzieży, policya zdołała odszukać, owe futro u blatnika w Przemyślu, czem bardzo uradowała poszkodowanego.

Onegdaj na linii Piotrowice — Kraków jechał samotnie w przedziale pewien podróżny. Na kurytarzu drugi pasażer palił zatrute papierosy, a dym dochodzący przez niedomknięte drzwi uśpił owego siedzącego podróżnego. Z tego skorzystał ów złodziej i skradł śpiącemu portfel z gotówką, walizę, torebkę i dokumenty, wartości milionowej i ulotnił się niescigany.

KOMU DZIŚ ZAUFAĆ? Towarzystwo „Czuwaj" ma w swej opiece szereg firm które strzeże nocami przed złodziejami. Onegdaj wysłano wartowników Jana Koniuka ze szwagrem jego Makarem Bazylim, celem strzeżenia magazynów firmy „Bałtyk" przy ul. Sykstuskiej l. 23, albowiem tu stale popełniano kradzieże. Wywiadowca pol. Skaczyński, widocznie powiadomiony o kradzieżach zajrzał tu również nocą i ujrzał jak obaj wymienieni tak pojmowali swój obowiązek, że trzymetrowym, żelaznym hakiem przez zakratowane okno wyciągali towary z magazynu „Bałtyku". Na miejscu S. ujął Koniuka, zaś na drugi dzień sprowadzono do aresztu Bazylego.

Pozatem aresztowano Teodora Mironiuka, zamieszkałego w sąsiedztwie „Bałtyku", u którego podczas rewizyi znaleziono wiele rzeczy podejrzanego pochodzenia.

PUZAPPOWCY NA WOLNOŚCI. Wyższy sąd we Lwowie uchwalił wypuścić na wolność aresztowanego w sprawie Puzappu Jonasa za złożeniem kaucyi 10 milionów marek.

Rodzina Jonasa złożyła za niego tę sumę, to też znajduje się on już na wolności. Tymi dniami prawdopodobnie będą wypuszczeni na wolność z więzienia śledczego sędzia Mandowicz i urzędnik Rubel.

OFIARY MROZU. Onegdaj ze wsi pod Krakowem nocą udał się 12-letni chłopiec do miasta po lekarstwo do apteki dla chorej matki. W drodze powrotnej chłopiec utraciwszy siły, upadł na ziemię i zamarzł na mrozie.

Na gościńcu za Zimną Wódką, nocą zamarzł nieznany mężczyzna, licho ubrany, który poprzedniego dnia żebrał po okolicznych wsiach, przyczem robił wrażenie obłąkanego.

BUTA KAMIENICZNIKA. Bernard Koller, właściciel realności przy ul. Słonecznej l. 9. podniósł czynsz z początkiem b. m. wszystkim lokatorom do niemożliwej wysokości. Spotkawszy się z protestem, z zemsty zamknął dopływ wody dla lokatorów, pozostawiwszy otwarty wodociąg do swych „apartamentów" Na przedstawienia lokatorów Koller pozostaje głuchy, i grozi wyrzuceniem wszystkich z mieszkania.

Nie wątpimy, że mocniejsze władze, od nieludzkiego kamienicznika, zabronią mu podobnych praktyk.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Markusowi Braunowi, Bernardowi Lindwortowi z Brodów i Pepi Inri, policya skonfiskowała 7 worków, 2 piecaki i 2 pudła tytoniu, oraz 5.000 mk., któremi chciano przekupić posterunkowych.

W ul. Cebulnej Majer Wilf z Sołonki, zgubił portfel z 14.500 mk. i dokumentami.

KRONIKA POŻARNA. Z powodu mrozów ludziska palą czem i jak mogą, wobec tego trafiają się częściej pożary mało szkodliwe, lecz dające wiele zajęcia Pogotowiu pożarnemu. W ostatnim dniu zgłoszono 2 ognie kominowe, ponadto zajęły się sufity w realnościach przy ul. Tarnowskiego l. 3, Szeptyckich l. 5, i Jabłonowskich l. 5. Straż pożarna we wszystkich wypadkach była czynna.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W ostatnich dniach złodzieje po włamaniu się do sklepu zegarmistrza Mechla Rudego, przy ul. Sykstuskiej l. 35, skradli 50 zegarków, 4 łańcuszki złote i inne przedmioty, oraz gotówkę 21.500 mk. Po wybiciu otworu w sklepieniu piwnicznem w restauracyi Agida przy pl. Bilczewskiego, skradziono 60 liter bongout.

W śledztwie stwierdzono, że aresztowany Paweł Kościuk, wraz z Józefem Pawełkiewiczem i Józefem Riedlem dokonał włamania do sklepu Dydowicza przy pl. Bernardyńskim l. 2. Riedel zbiegł, natomiast aresztowano Pawełkiewicza i blatnika Jana Golasa, u którego znaleziono część skradzionej u D. biżuteryi.

Z mieszkania Adama Szlterskiego przy Drodze Wuleckiej l. 40, skradziono rzeczy, wartości 100 tys. mk.

Dr. Franciszkowi Górnickiemu, skradziono z otwartego mieszkania przy ul. Podlewskiego l. 6., bieliznę, wartości 50.000 mk.

Ze strychu realności przy ul. Potockiego l. 40, skradziono na szkodę Rozalii Witlin, rzeczy wartości 45.000 mk.

Z DZIAŁALNOŚCI SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. Aresztowany Michał Warcnica, poza podaną wczoraj kradzieżą, przyznał się, że okradł również następujące mieszkania: Jana Prochaski i ślusarza kol. zam. przy pl. Bema l. 4, Julii Pająkowej, ul. Wronowskich l. 9, Bernarda Kreutera, kupca, przy ul. Supińskiego l. 27 i Stanisława Hilarego, przy ul. Romanowicza l. 10. Skradzione rzeczy, milionowej wartości posprzedawał na pl. Krakowskim różnym osobom.

—•••—

Sprawy partyjne.

§ ORGANIZACYA POLITYCZNA P. P. S. W STRYJU. Na zebraniu towarzyszy partyjnych, które się odbyło 13. b. m. dokonano wyboru zarządu organizacyi. W skład jego weszli: Prezes tow. Ożga, zastępca prez. Niwiński, sekretarz Piątkowski, skarbnik Szuba, zast. skarbn. Krupiński Członkowie wydziału: Barecki Filipowski, Dunajewski, Bruda, Kmarnicki, Kozłowski, Narymiak Wisnowicz, Delegat do okręgówki Gouk. Komisya redakcyjna: Gouk, Ożga, Niwiński. Komisya rewizyjna: Strychacz, Gouk, Pyrgec.

Niebogate święta urzędników.

Na posiedzeniu Rady ministrów jak podali śmy uchwalono wypłacić urzędnikom państwowym jednorazową zapomogę świąteczną. Zapomoga ta będzie następująca.

W Warszawie urzędnikom I—IV stopnia służbowego 18.000 mk, V i VI stopnia 16.500 mk, VII i VIII 15.000 mk, IX i X 13.500 mk, XI i XII 10.500 mk.

W 2 i 3 klasie miejscowości o 1 500 mk mniej w każdej kategoryi stopnia służbowego, w klasie 4-tej miejscowości o 3.000 mk mniej w każdej kategoryi w porównaniu z Warszawą.

Niżsi funkcyonaryusze państwowi w **Warszawie** otrzymają tę zapomogę w następujących rozmiarach: funkcyonaryusze 1 i 2 stopnia — 7.500 mk, 3 i 4 stopnia — 9.000 mk i od 5—9 stopnia 10 500 mk.

W innych klasach miejscowości **mniej o 1.500 mk ewentualnie o 3 000 mk.**

Pozatem przyznany został jednocześnie urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym **dodatek rodzinny**, wynoszący w miejscowości 1 kl. dla małej rodziny 3.000 mk, dla średniej 5.000 mk i dla dużej 7.000 mk, w 2 i i 3 kl. miejscowości — 2.700 mk, 4.500 mk i 6.500 mk, w 4 kl. miejscowości — 2.400 mk i 6.000 mk.

Obydwa przyznane te dodatki stosują się również do urzędników kolei żel., policyi państwowej, sędziów i prokuratorów, profesorów i nauczycieli wszelkiego rodzaju szkół państwowych, wreszcie i do wojskowych wszelkich stopni.

—•••—

Rabunki i morderstwa.

BANDYCI W MASKACH.

Onegdaj w nocy we wsi Niwkaczu, pow. Jarosław 5-ciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów napadło na dom gospodarza Piotra Mazurkiewicza. Po sterroryzowaniu domowników zbrodniarze zrabowali M. 60.000 mk., a jego bratu Michałowi 2.000 mk. poczem zbiegli.

W Leżańsku prawdopodobnie ci sami bandyci, uzbrojeni w karabiny i z maskami na twarzach nocą napadli na dom Wiktoryi Czarnoty i zrabowali 10.000 mk. 10 dolarów i czek na 20 dol., poczem zbiegli. Bandytów nie zdołano odszukać.

MORDERSTWA.

Im dalej na wschód tem więcej stosunki bezpieczeństwa pozostawiają do życzenia. Powiaty wschodnie liczą największy procent morderstw rabunkowych. W Wernikach, pow. Zbaraż, zamordowano młotkami do rozbijania kamieni: 58-letniego Łukasza Szynkara, jego żonę Maryę, 38-letniego syna Michała i jego żonę Maryę. Policya aresztowała sprawców rabunku a są to: Łuć Ratuszny, Stefan Ilirczycia i Prokop Randeluk, a za współudział w morderstwie zamknięto Zofię Osadczuk, siostrę Ratusznego i jej męża Teodora Osadczuka. Aresztowani przyznali się do morderstwa. Podczas rewizyi znaleziono u nich 6.730 dolarów, kosztowności i 270 mk., które zbrodniarze zrabowali w domu pomordowanych.

W Milatynie starym, pow. Kamionka strumilowa onegdaj zamordowano strzałem z karabinu Piotra Burbana na podwórzu szwagra. Morderstwa dokonał jego rywal z zazdrości, że Burban miał poślubić dziewczynę, o którą się bezskutecznie morderca starał. Zbrodniarz ukrył się przed pościgiem policyi.

Latająca szkoła.

LWÓW, 14. grudnia 1921.

W niedzielę, dnia 11. grudnia 1921 r. odbyło się zebranie rodzicielskie w wypełnionej sali po brzegi. Zgromadzenie miało przebieg bardzo burzliwy. Zapadła jednomyślnie uchwała i posyłania dzieci po 15. stycznia do szkoły św. Anny.

Rodzice żądają bowiem stanowczo oddania szkoły żeńskiej im. Kordeckiego do 15. stycznia 1922 r., zarazem proszą radnych miejskich II. i VI. dzielnicy, by dołożyli wszelkich starań, by szkoła żeńska im Kordeckiego, była oddaną do użytku młodzieży żeńskiej. Gorącem życzeniem rodziców jest, ażeby dzieci wracające wieczór ze szkoły nie były narażane na szykany w tak ruchliwych ulicach, jak Gródecka, ze strony uczniów.

Zdarzają się bardzo często wypadki, że dzieciom zdzierają ubrania, czapki, zarękawki, książki i t. p. Wskazanem byłoby, żeby czynniki kompetentne zechciały zarządzić, ażeby dzieci z tej szkoły nie były tak po macoszemu traktowane.

Spodziewamy się, że zajmie się tem rada miejska i rada szkolna, aby nareszcie dzieci tej dzielnicy po 6 latach tułaczki, miały swą własną szkołę.

Z sali rozpraw.

RABUNEK RĘCZNEJ HARMONII.

Dnia 18. sierpnia 1918 r. Dmytro Stanowski na poczcie w Tołszczowie wykupił za 124 kor. ręczną harmonię i przygrywając sobie wracał lasem do domu. Idylla ta zakończyła się dramatycznie dla niego. Nagle napadło na niego czterech wyrostków, a jeden z nich uderzywszy Stanowskiego laską po głowie zrabował mu ową harmonię, poczem napastnicy zbiegli do lasu.

Dopiero dnia 6. października b. r. policya zdołała aresztować dwóch współuczestników tego napadu w osobach 19-letniego Józefa Podolskiego i 22-letniego Filipa Szumlenberga.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem przysięgłych i bronili się tem, że inny ich kolega dotychczas nie ujęty zrabował ową harmonię, oni zaś byli tylko biernymi świadkami całego zajścia.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli winę obu wobec czego trybunał uwolnił ich od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Göttinger, oskarżał prokurator Paklikowski, bronił dr. Batycki.

—•••—

Różne.

O EKSPLOATACYĘ ENERGII ELEKTRYCZNEJ. Amerykanin Giauson zdołał jak zapewniają pisma zach dnie, reksploatować energię elktryczną, znajdującą się w chmurach. Balony na uwięzi, najeżone kolcami, zbierają elektryczność, znajdującą się w atmosferze. W ten sposób osiągnięto siłę 30 koni parowych. Zdaje się, że na razie praktycznie tego wynalazku nie da się zastosować z powodu wysokich jego kosztów.

Ograniczenie ruchu kolejowego z powodu braku węgla.

Dyrekcya lwowska Pol. Kol. Państw. ogłasza: Z powodu braku węgla, wstrzymano z dniem 12. b. m. aż do odwołania bieg pociągów osobowych na następujących liniach tut. okręgu:

Na linii Rzeszów — Lwów: poc. osob. nr. 41. (przyjazd do Lwowa 18.00), zaś na odcinku Lwów — Przemyśl pociąg osobowy nr. 42 (odjazd ze Lwowa 21.05) i na odcinku Przemyśl — Rzeszów poc. osob. nr. 44. (odj. z Przemyśla 6.31 i przyj. do Rzeszowa 8.50).

Na linii Lwów — Podwołoczyska: poc. osob. nr. 211. (odj. ze Lwowa 14.20) i poc. osob. nr. 212 (przyjazd do Lwowa 13.30), dalej na odcinku Krasne — Tarnopol nr. 213 (odjazd z Krasnego 19.42, przyjazd Tarnopol 23.06) i nr. 214 (odjazd z Tarnopola 16.10, przyjazd do Krasnego 19.46).

—•••—

O ROZSTRZELANIE OBYWATELA POLSKIEGO.

WARSZAWA. 14. grudnia. (Pat.) Charge de affaires polski w Moskwie złożył w komisaryacie ludowym notę w sprawie uwięzienia Ferdynanda Heidenreicha, który przed aresztowaniem go, złożył oświadczenie wyboru polski i go obywatelstwa. Już 1. września ekspozytura delegacyi polskiej w Piotrogrodzie reklamowała Heidenreicha. Pełnomocnik komisaryatu zagranicznego zawiadomił ekspozyturę, że Heidenreich został aresztowany w sprawie kontrrewolucyi. W Moskwie Heidenreicha nie znaleziono, pomimo starań delegacyi polskiej. Obecnie ekspozytura otrzymała wiadomość, że Heidenreich został rozstrzelany w listopadzie. Nota podkreśla, że jeżeli Heidenreich rzeczywiście został rozstrzelany, akt ten kwalifikuje się, jako morderstwo dokonane przez komisyę nadzwyczajną na osobie obywatela polskiego z pominięciem procedury kryminalnej Fakt ten rzuca charakterystyczne światło na stosunek sowietów do międzynarodowych zobowiązań. Żywiąc nadzieję, że Heidenreich żyje, proszę o przeprowadzenie energicznych kroków, celem wyjaśnienia miejsca uwięzienia, oraz uwolnienia.

—•••—

Różne.

BRAK NAUCZYCIELI W CHEŁMIE. Rada szkolna powiatowa w Chełmie ogłasza, że w powiecie chełmskim wakuje około 20 posad nauczycielskich w szkołach powszechnych wiejskich.

POCIECHA DLA PIJAKÓW. Z Warszawy donoszą, że wielkie fabryki wódek i likierów w Polsce zamierzają połączyć się w trust przeciw konkurencyjnej akcyi małych fabryk. By zwalczyć swych konkurentów trust zamyśla znacznie zniżyć ceny swych wyrobów.

Starosta Głażewski karmi ludność karakonami.

STANISŁAWÓW, 12. grudnia.

Na skutek licznych skarg robotników, nie mogących pracować w ciemnej norze, pod ziemią, bez okien, w piwnicy, zarządził dnia 7 grudnia Inspektorat Pracy w Stanisławowie rewizyę pracowni, będącej własnością Władysława Krowickiego przy ul. Sapieżyńskiej i stwierdził, że cała ta pracownia sprzeciwia się postanowieniom ustawy sanitarnej i ochrony zdrowia i życia robotników i postawił wniosek na jej zamknięcie. Nie chcąc ściągać nienawiści potentatów, Inspektorat pracy zażądał eksperta w osobie fizyka i komisarza starostwa, którzy razem udali się 11 bm. do pracowni cukrów i ciastek i stwierdzili że cały lokal roboczy jest w piwnicy ciemnej, bez okien, że robotnicy młodociani marzną od kamiennej podłogi, że pracownia nie jest dostatecznie oświetlana przez jedną małą elektryczną lampkę, brak umywalki z ręcznikiem, cuchnące powietrze z powodu braku jakiejkolwiek wentylacyi i t. d. W dodatku stwierdził, że masa karakonów nad kuchnią pod wpływem pary i gorąca wpada do gotującego się syropu, z którego sporządza się ciastka. Otóż jak urzędnicy starostwa urzędowali?

Inspektorat pracy zakwalifikował zakład ten na zamknięcie, zaś zastępca fizyka uznał, że zakład może być dalej czynny.

Niechaj się przeto publiczność stanisławowska przekona, że fizykat powiatowy pozwala jej na spożywanie w okresie normalnej gospodarki — karakonów za drogie pieniądze. Cóż na to pan starosta powie? Dlaczego nie egzekwuje wniosku Inspektoratu Pracy i dlaczego do dziś nie polecił zamknąć zakładu? Zwracamy się do pana wojewody, aby wysłał natychmiast komisyę i zakład taki kazał zamknąć.

O zaprowadzenie raz porządków w piekarniach domagali się już delegaci Związku Zawod. robotników przemysłu spożywczego i pisała wiele miejscowa prasa, lecz starostwo nic nie zrobiło, a natomiast wtrąca się w nieswoje sprawy, udzielając pozwolenia na pracę w niedzielę poszczególnym bogaczom. I tak łazienki cieszą się ustnie wydanem pozwoleniem; właściciel piekarni Hassel Pekuchen przy ul. Gazowej zasłania się ustnem zezwoleniem na pracę w niedzielę i nocną porą. Widać starosta uzurpuje sobie agendy, ministerstwa pracy i ochrony pracy, podlegające wyłącznie organom inspektorów pracy z krzywdą szerokich rzesz klasy pracującej, a dla dobra milionerów, którzy nigdzie tak nie wyzyskują robotników jak w Stanisławowie. N. p. robotnik zatrudniony w fabryce Liebermanna, zarabia około 220 mk. naturalnie za 12 godzin pracy dziennie, a w innych fabrykach i fabryczkach pracuje się również po 12 godzin dziennie jeszcze z mniejszem wynagrodzeniem, że ci fabrykanci pracując ponad 8 godzin, gwałcą ustawę z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy, ale starosta nie chce o tem wiedzieć.

Może uruchomienie Inspektoratu pracy zapewni poszanowanie obowiązujących ustaw i skończą się rządy kacyków starościńskich.

Patryoci z „buczackiego“ zakątka.

(Korespondencya własna).

Nie najlepiej poczyna sobie P. S. L. i jego działacze, pokrywający swoją firmą nadużycia różnorakich rycerzy przemysłu, którzy w okresie „Rozwoju“ i odżydzania handlu, plenią się jak grzyby po deszczu.

Założona przez tut. ludowców chrześcijańska składnica Kółek rolniczych znalazła się dzisiaj pod kierownictwem ludzi, którzy w kilkumiesięcznym okresie swojej owocnej dla siebie działalności zdołali wykazać jaskrawo i dobitnie, że i poza hałaśliwie reklamowanem hasłem kryć się może zgnilizna i spryt handlarsko - złodziejski.

W pierwszej mierze wspomnieć należy o dokonaniu przez składnicę ogołocenia powiatu z ziemniaków. Dokonano zaś tego wywozu pod pozorem aprowizowania urzędników, którzy w swojej naiwności składali jeszcze udziały, aby akcya przybrać mogła jak najszersze rozmiary. A dziś jej wzrost drożyzny tego najniezbędniejszego środka żywnościowego bodaj czy nie najbardziej daje się odczuwać okpionym urzędniczym głodomorom.

W tym jeszcze okresie, kiedy cukier był artykułem kontyngentowym, składnica, wykorzystując pomyślną dla ludowcowych instytucyi konjunkturę, postarała się o przydział 60 cetnarów metrycznych cukru. Część tego cukru miała być rozsprzedana dla ludności włościańskiej w drodze wymiany na produkty gospodarstwa rolnego, reszta zaś była przeznaczona dla ludności miejskiej. — Ustalono nawet stosunek wymienny cukru do zboża jak 1:3, później jednak dyrektor składnicy, pan Adam, poszedł po rozum do głowy i postanowił zrobić z cukru właściwy użytek, puszczając go na prosty i ordynarny pasek. Ażeby jednak nie zaprzątywać głowy sprzedażą detaliczną, — sprzedano go tutejszym handlarzom (Widałowi, Haberowi, Schönbergowej i i.) po kilka cetnarów, robiąc na tej transakcyi doskonały dla swoich kieszeni i jak na czasy dzisiejsze pełne spekulacyi i paskarstwa, popłatny interes. Majątek prywatny p. Adama i jego kompaniowanych, zainteresowanych w tej cukrowej panamie, urósł do wcale pokaźnych i zazdrość powszechną budzących rozmiarów.

Nawiasem nie zaszkodziłoby skreślić bodaj w kilku zarysach fizyonomii dyrektora składnicy, p. Adama; o jego kwalifikacyach świadczy najlepiej fakt, że piastował w swoim czasie funkcye urzędnika pocztowego i z tej posady został przez władze po uprzedniem przymknięciu, sromotnie przepędzony.

Podobno 1 kg. tego cukru, już po obliczeniu kosztów transportu, miał kosztować 150 mk., w pasku natomiast kosztował o 100 do 200 proc. drożej.

Przy tej sposobności nie omieszkano także oszwabić i skarbu państwowego na kilkaset tysięcy marek.

Cukier, przeznaczony dla celów wymiany na produkty rolne, które miały być rozsprzedane w bezpośredniej drodze urzędnikom i sz. drugiej ludności miasteczka, był zwolniony od podatku.

Byłoby pożądanem, aby sprawą tą zainteresowały się władze skarbowe gwoli obliczenia wysokości poniesionej straty. Zyski, które przypadły w udziale buczackim rycerzom przemysłu, obliczają na wiele milionów, co jest zupełnie zrozumiałe wobec przeciętnych 450 mk., płaconych za cukier w pasku.

Fakty te podajemy do wiadomości szerszej — w tej nadziei, że zainteresowane czynniki nie przejdą nad nimi do porządku dziennego.

Apelujemy do władz w tej sprawie po raz pierwszy i chcemy pozostać w przekonaniu, że apel nie będzie wymagał ani powtarzań, ani uzupełnień.

Z opery.

WYSTĘP BORYSA POPOWA I ALEKSANDRA WESOŁOWSKIEGO W „ONEGINIE“ 12 XII. 1921.

Dawno nie mieliśmy tak pięknego zespołu w operze, jak onegdaj. Argasińska (Tatiana), Popow (Onegin), Wesołowski (Lencki)! O pani Argasińskiej pisałem poprzednio, więc zbędne jest powtarzanie superlatywów, zaś odnośnie do produkcyi dwóch rosyjskich artystów Popowa i Wesołowskiego stwierdzam, że wkraczają one w dziedzinę wirtuozostwa. Popow — piękny baryton o rozległej skali, szlachetnem brzmieniu, czysty jak kryształ i dźwięczny jak najlepszy instrument włoski. Włada nim po mistrzowsku, śpiewa z wielką kulturą, zrozumieniem i odczuciem. Jego gra sceniczna jest skończona, każdy ruch, każdy gest jest pełen elegancyi i wytwornego smaku. Jednem słowem jest to wielki talent i znakomity artysta.

Wesołowski posiada bajeczną szkołę, frazuje ogromnie muzykalnie, każde słowo znajduje u niego odpowiedni cień muzyczny, jego „Vortrag“ jest pełen expresyi. Poetyczną postać Lenckiego odtworzył w pięknym stylu. Pod względem gry scenicznej nie ustępuje w niczem swemu partnerowi, ale głosowo stoi niżej od niego.

Powodzenie mieli obaj ogromne, a gdy dodamy jeszcze powodzenie p. Argasińskiej, będziemy mieli obraz ciągłego zachwytu i nieustannych oklasków w teatrze.

Należy wyrazić uznanie dyrektorowi teatru p. Czarnowskiemu za złożenie takiego świetnego zespołu, gdyż przyczynia się to niezmiernie do podniesienia naszej opery. (Nawiasowo dodam, że nie słychać, by lwowscy wokaliści zbytnio korzystali z obecności rosyjskich artystów. Gdyby tak we Lwowie znalazł się był Hoffmann, Casals, Thibaud — to z pewnością najwybitniejsi lwowscy instrumentaliści poszliby do nich na naukę), — Mniejszą wdzięczność czuję dla p. Czarnowskiego za oddanie roli Olgi w ręce p. Hinglerównej, która nie posiadając danych na śpiewaczkę operową, psuła tylko nastrój, a nawet irytowała swym niemiłym głosem, fałszywą intonacyą i niemuzykalnością.

P. Michał Martini (książę Gremin) ma ładny głos, ale musi się uczyć śpiewać, pracować nad rozszerzeniem skali i nad czystością intonacyi w niskich tonach. — Inne role pozostały w dawnej obsadzie.

Główny błąd, jaki orkiestra popełniała był ten, że przygłuszała wszystkich solistów i to w miejscach, gdzie szło o najpiękniejszy nastrój. Dziwi mię, że p. Bronisław Wolfstal, którego cenię jako bardzo utalentowanego dyrygenta przywiązywał tak małą wagę do tego, co mieli soliści do powiedzenia. Akompaniował za głośno i dlatego wiele pięknych momentów zarówno w partyach p. Argasińskiej, jak Popowa i Wesołowskiego zostało straconych. (Gdyby był zagłuszył zupełnie ową Olgę nieszczęsną, byłbym mu nawet wdzięcznym za to!) — Violonczellista powinien podćwiczyć tych parę taktów w wysokich pozycyach, by solo jego nie było tak strasznie skrzypiące i fałszywe. Nadto jeszcze instrumenty smyczkowe ujawniają ciągle tendencyę do przyśpieszania, zaś dęte instrumenty do spaźniania tempa.

Władysław Gołębiowski

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOW. PRACUJĄCY W PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM! Omijać Tarnopol aż do odwołania, ponieważ robotnicy piekarscy stoją tam w akcyi cennikowej.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia!

Komunikaty.

× O STOSUNKACH W ROSYI SOWIECKIEJ. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, rozpoczyna cykl odczytów zimowych, interesującą prelekcyą prof. Antoniego Talara, „O obecnych stosunkach w Rosyi Sowieckiej“. Prelegent, jeniec wojenny, z ostatnią falą repatryantów powrócił do Polski i zda sprawę z osobistych przeżyć i naocznych spostrzeżeń. Odczyt odbędzie się w najbliższą sobotę 17. b. m. o godz. 6, wieczorem, w sali Polsk. Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 1. 17. Bilety po 100 i 50 mk. do nabycia w składzie nut p. Połonieckiego przy ul. Tańskiej, a w dzień odczytu o godz. 5.30 wieczorem przy kasie.

× TOW. ŚPIEW. „BARD“ pod batutą dyryg. H. Zbijewskiego, przy współudziale pp. Stan. Argasińskiej i Tad. Majerskiego, urządza w piątek 16 grudnia br. w sali Tow. Muzycznego doroczny swój koncert, na który złożą się wyłącznie pieśni Stan. Niewiadomskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Tow., ul. Blacharska 8, II. p., codziennie od godz. 6 wieczorem, zaś w dniu koncertu przy kasie.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Niema rekursu!

Ubezpieczenie funkcyonaryuszy państwowych sprawia Kasom wiele trudu, a obok tego liczne przykrości. Ustawa powiada, że urzędnicy państwowi, powołani nie na podstawie umowy pracy, lecz przez nominacyę, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Kasy chorych tłumaczyły tę decyzyę sejmu tak, jak ją czytały, t. zn. uważały, że nienominowani, a więc prowizoryczni i stali, przyjęci na próbę podlegają ubezpieczeniu. Ustawa bowiem wyraźnie mówi, że ci podlegają ubezpieczeniu, którzy nie na podstawie umowy, lecz **przez nominacyę** zostali urzędnikami, czyli jak się to u nas zawsze nazywało, urzędnicy, którzy mają dekret, a więc stabilizacyę. Tymczasem tłómaczenie tego ustępu przez decydujące czynniki odbiegło daleko od stanowiska Kas chorych. Zupełnie pominięto w tych decyzyach, że ustawa zwalnia od ubezpieczenia tych, którzy nie przez umowę, lecz przez nominacyę stali się urzędnikami i rezygnuje interpretacya władz z warunku nominacyi, aby tym sposobem zacieśnić krąg podlegających ubezpieczeniu, a właściwie sprowadzić do zera. Lecz nie dość na tem, że się tak jednostronnie interpretuje ustawę, że się wyklucza z ubezpieczenia nieetatowych, próbnych pomocników kancelaryjnych, służbę pomocniczą, w orzeczeniach dodaje się jeszcze nadto, że Zarządowi Kasy nie przysługuje prawo wniesienia rekursu i wzywa się do ścisłego zastosowania się do tego rozporządzenia władzy. Idą niektóre rozporządzenia jeszcze dalej, każą bowiem pieniądze ściągnięte na opłatę dla Kasy chorych od pracowników, o ile do kasy nie zostały odprowadzone, zwrócić tym pracownikom, a w innych zaś znowu miejscach opłacić Kasie do 1 lipca, a resztę zwrócić. I od tego rozporządzenia także nie ma rekursu. Kasa świadczyła częstokroć ubezpieczonym wedle pierwotnej interpretacyi tego ustępu ustawy, a z powodu braku decyzyi władz wyższych nie otrzymywała opłat. Obecnie nie otrzyma tych pieniędzy i świadczyła bez pokrycia odpowiedniego, ale na to nie ma rekursu.

Istniało wprawdzie kiedyś pojęcie w czasach absolutyzmu i reakcyi austryackiej, że ograniczony „rozum poddanego“ (der beschränkte Untertanenverstand) nie jest w stanie zrozumieć żadnej ustawy i musi ściśle zastosować się do przepisów, jakie mu z góry narzucą. Nam się zdawało, że te czasy minęły, a jakkolwiek częstokroć z różnych względów poddajemy się rozporządzeniom władzy, nawet takim, o których wiemy, że nie są uzasadnione w ustawie, jak np. w sprawie robotników rolnych, to jednak tak daleko nasza uległość się nie posunie, abyśmy mieli wszystko, co nam się jako rozporządzenie przesyła, przyjmować pokornie. Chociaż nam władze powiedzą, że nie ma rekursu, to my trzymając się ściśle przepisów ustawy, wiemy, że instancyą apelacyjną i kasacyjną tak w sprawie obowiązku ubezpieczenia jest Urząd ubezpieczeń, a jak długo go nie ma, Departament ubezpieczeń społecznych ministerstwa pracy i opieki społecznej, i będziemy w każdym wypadku pouczali Kasy, aby wnosiły rekursa do Urzędu ubezpieczeń, względnie do Departamentu ubezpieczeń społecznych. Bo jakkolwiek władze I. instancyi z polecenia województw powołują się na rozporządzenie Rady ministrów, to wątpimy, czy ministerstwo pracy i opieki społecznej na tym samym staje gruncie i także będzie się opierało tylko na jednej połowie zdania zawartego w ustawie, a drugą zupełnie pominie. Wątpimy także, by orzeczenie władzy fachowej mogło nakazać cofnięcie ubezpieczenia. Bo aż do dnia, w którym ta ujemna dla Kas decyzya zapadła i pracownicy państwowi ubezpieczonym byli, należą się Kasie bezsprzecznie opłaty i nie można nakazać Kasie, aby świadczenia jej pozostały bez pokrycia. Dlatego wzywamy wszystkie Kasy, które w tej sprawie do nas się odniosły, aby wniosły rekurs, chociażby w reskrypcie było powiedziane, że w tej sprawie nie ma rekursu.

Wyjaśnienia.

Na zapytanie kilku Kas zaznaczamy, że protokół ruchu stanu członków (rejestr zameldowań i wymeldowań) musi być co roku od 1 numerowany. Tam, gdzie Kasa chorych prowadzi jeszcze rejestr chorych, także od 1 stycznia każdego roku zaczyna się nowe numerowanie.

—•••—

Bilans za rok 1921 będzie sporządzany wedle dotychczasowego systemu. Wprawdzie Departament ubezpieczeń społecznych jedną z Kas zawiadomił, że wyda specyalne przepisy co do statystyki, to jednak nie możemy na to czekać. — W myśl oświadczenia dyrektora Departamentu na zjeździe kierowników na rok bieżący bilans i statystyka będą sporządzane wedle starego systemu. Zwracaliśmy wtedy uwagę, że nie mamy druków, a sporządzenie druków na jeden rok jest zbyt kosztowne i byłoby lepiej, gdybyśmy odrazu wiedzieli, jak się mamy zastosować, to jednak zostało wówczas przy pierwotnej decyzyi. Kasy, stosując się do tego, księgują i prowadzą swe agendy w ten sposób, aby bilansować mogły wedle dotychczasowego systemu.

—•••—

Przedsmak rozporządzeń w sprawie rachunku, bilansu i statystyki daje nam rozporządzenie w sprawie inwentarza Kas. Nie chcemy wchodzić w szczegóły, zwracamy tylko uwagę Kas, że każda Kasa ma przecież księgę inwentarza, że zatem porządnie prowadzonej Kasie nie potrzeba będzie nic innego robić, tylko sprawdzić ten inwentarz i uzupełnić go cenami szacunkowemi. Inwentarz gotówki i nieruchomości jest zawsze sporządzony, bo gotówka w każdej Kasie przy zamknięciu Kasy codziennie w księdze kasyera inwentarzowaną być powinna. Nieruchomości zaś muszą znaleść wyraz w bilancie, a więc na odpowiednim koncie księgi głównej znajdzie się wartość tych nieruchomości. Ruchomy inwentarz znajduje się w księdze inwentarza i przy każdym nowym sprawunku następuje uzupełnienie.

—•••—

Przypominamy Kasom, że trzeba przecież wreszcie wyrównać rachunki za druki.

—•••—

Kasy, które zalegają z opłatami, a także te, które niezupełnie wnoszą opłaty, zechcą przed 31 grudnia złożyć przypadające należytości. Zwracamy uwagę, że opłaty od 1 stycznia b. r. wynoszą od członka po 50 fen. miesięcznie. Nieregularne uiszczanie tych opłat utrudnia nam ogromnie nasze czynności. Prosimy o przesyłanie opłat przekazami pocztowymi.

Jeżeli w powiecie nie ma Kasy chorych, a pracodawca zglasza się do sąsiedniej Kasy z prośbą o ubezpieczenie u niego zajętych, jest obowiązkiem tej Kasy ubezpieczenie to przeprowadzić tak długo aż w powiecie sąsiednim Kasa zaistnieje. Kasa chorych odnosi się do nas z zapytaniem, co robić ze służbą państwową, a mianowicie z orzeczeniem Starostwa, że musi się ściśle zastosować do orzeczenia, mocą którego obowiązkowi ubezpieczenia podlegają tylko ci pomocnicy kancelaryjni, z którymi Państwo zawarło umowę służbową. Jako kontrahent prywatny, niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na to orzeczenie P. R. M. i pouczaliśmy Kasy, że należy tę ustawę doprowadzić do rozstrzygnięcia w toku instancyi. A chociaż Starostwo pisze, że nie ma w tej sprawie rekursu, to ustawa mówi co innego, bo nadaje Urzędowi ubezpieczeń względnie Departamentowi ubezpieczeń społecznych władzę wyższej instancyi, a nad tem jeszcze ma głos trybunał administracyjny.

—•••—

Nie jesteśmy w stanie Kasom dać dodatnich odpowiedzi, ilekroć chodzi o sprawy umów z lekarzami. Nieraz już zwracaliśmy uwagi Kasom, że umowy z lekarzami nie mogą być jednolite. Zależy to zupełnie od stosunków miejscowych i okolicznych. O ile w miejscowości danej są lekarze np. więcej jak jeden, którzy się podjąć mogą służby lekarskiej w Kasie to rzecz jest łatwiejszą do wykonania. Jeżeli jednak sił lekarskich nie ma, dany lekarz ma niejako monopol, to warunki jego pracy będą dla Kasy o wiele cięższe i nie będzie Kasa miała możności warunki te zmieniać. Trzeba nadto wziąć na uwagę, że stopa życiowa lekarza musi być utrzymaną, że jej utrzymanie wielkich wymaga dochodów, że nadto lekarz pracą swoją zabezpieczyć musi sobie byt na wypadek niezdolności do pracy, jakoteż zapewnić egzystencyę rodzinie na wypadek śmierci. Bezwarunkowo prawdą jest, że Kasy muszą i to uwzględniać. Gdy jednakowoż nigdzie lekarz nie pracuje wyłącznie dla Kas, gdy tylko część swojego czasu Kasie poświęca, to nie można także na Kasę nałożyć całkowitego obowiązku utrzymania i zabezpieczenia lekarza i jego rodziny. Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że lekarz ma z Kasy pobierać płacę taką, jaką pobiera urzędnik państwowy wyższej kategoryi. Urzędnik ten pobiera tę płacę za całodzienną pracę. Kasa zabezpiecza dostatecznie dochody lekarza jeżeli mu za pracę wynoszącą conajmniej pół dnia roboczego takiego urzędnika, daje za to płacę całodzienną. Za wyjazdy płaci Kasa osobno, a umowa wyjazdowa musi być zastosowaną do czasu, jakiego lekarz na ten wyjazd potrzebuje. Za podwody płaci Kasa a za stratę czasu musi być obliczona należytość, stosownie do odległości i wartości tego czasu. Pod tym względem także normy w poszczególnym czasie są nadzwyczajnie rozbieżne i jak długo nie będzie można przez Związek ustalić jednolitych norm, tak długo znowu z miejscowymi stosunkami liczyć się trzeba. Jednolite normy nie będą tak rychło możliwe do wprowadzenia. Potrzeba, aby się przedtem stosunki ustaliły, a do tego niestety jeszcze daleko.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.